GŁOS NARODU

D. WIECZORNE

TOREK

MAJA 1918.

. 104.—R. XXVI.

CENA N^ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

...y o „śnie ukraińskim“.

...berlińskich obszerne wywody wy... ukraińskim poświęcają „Vossische ... Vorwaerts“.

...sische Ztg.“ pisze o tej spra... y publicysta Jerzy Bernhard i ..., że przy zawieraniu pokoju z U... niano tylko dwie możliwości: albo ...olityczny. albo chlebowy. ...warto pokój polityczny, w ta... e musiano siłą faktu uważać go za ... do pokoju z całą Rosyą; w tym je... ypadku nie należało mieszać się do ...znego rozwoju stosunków politycz... tym kraju, tylko budzić tam dla sie... patye, któreby później rozszerzyły ... całą Rosyę. Lecz tutaj, szczególnie ...niu, nie myślano o polityce na dłuż... te. Wszak hr. Czernin kazał się ...niu publicznie czcić, jako szafarz po... lebowego. Należało więc szybko zdo... eb, a ponieważ Rada ukr. od samego ... była słabą, by dotrzymać „chle... etnicy“, posłano austryackie i nie... ...ojska.

...ięc posłowie na Sejm Rzeszy sta... ...ie na stanowisku, że nie należy się ... w wewnętrzne stosunki Ukrainy, w ...zie zapominają, że sami przecież po... ... pokój zawarty z jakowąś Ra... ...której każdy wtajemniczony wie... ...że w kraju nikt z nią nie stoi. ...chcą ci panowie choć teraz powie... ...w jaki sposób można dokonać tej ...by spowodować rząd mniejszościowy ...awy chleba, bez dostarczenia mu ...

...alszym ciągu stwierdza p. Bernhard, ...wi ministrowie ukraińscy są niemal ...znie kadetami i że chodzi tu o ga... który nie można nazwać inaczej. jak rosyjskim. „W ten sposób prześnił ...ż sen o zupełnie niezawisłej. od Ro... oderwanej Ukrainie“.

...dalszym ciągu swych wywodów kon... ...e Bernhard, iż stary spór między Mo... ...ą i Kijowem przybiera obecnie inne ...e „Kijów nie pozwoli się dłużej Mo... ...uciemiężać. Przeciwnie należało bę... przyjąć, że imperyalizm rosyj... od dzisiaj będzie miał swą siedzibę ...ijowie, i że według wszelkiego praw... dobieństwa z Kijowa wyjdzie od... ...zenie państwowości rosyj... ...ej; i rosyjskiej polityki gospodarczej“. ...emcy — kończy Bernhard — ponownie ...owane zostały na drogę, na którą w ...ściu nie poszły: mianowicie, że poko... ...Ukrainą należy użyć jako punktu ...cia do ogólnego pokoju z Ro... . Zwycięstwo kadetów na Ukrainie, jest ...dyum do tego, co się wkrótce stanie ...osyi.

Jeśli się im powiedzie przywieść do władzy swych towarzyszów partyjnych w Rosyi północnej, połączenie południa i północy samo przez się stanie się faktem.

W uwagach o przewrocie na Ukrainie pisze „Vorwaerts“ między innemi:

Dopóki Rosya pozostaje bolszewicką, nie da się wyrównać różnica między nią a ponownie burżuazyjną Ukrainą. Ale czy długo jeszcze Rosya będzie bolszewicką? Z chwilą gdy kadeci zdobyli znowu władzę na Ukrainie, która mimo wszystko jest tylko częścią Rosyi, stworzyli sobie polityczną podstawę operacyjną przeciw północy.

Rozbrojenie „siczowych strzelców“.

Dzienniki kijowskie donoszą:

Z powodu, iż zwierzchnie władze niemieckie na Ukrainie uznały przebywanie w Kijowie „strzelców siczowych“ na poprzednich warunkach za niemożliwe, osobne oddziały niemieckie rozpoczęły w dniu 1. maja rozbrajanie siczowców.

DO OFICERÓW UKRAIŃSKICH.

Kijów. Ukazało się w pismach kijowskich następujące urzędowe obwieszczenie:

Wszystkim oficerom ukraińskim wiernym państwu ukraińskiemu i uznającym zasadę jego niepodległości, Hetman rozkazuje, by stawili się u niego w sobotę 4 maja o godz. 12 w południe w domu gen. gubernatora i grupami zapisali się u dyżurnego adjutanta na audyencyę. Podpisano: Sekretarz generalny kancelaryi hetmańskiej Połtawiec-Ostranica.

Pozorny spokój na zachodzie.

Rotterdam. Spokój na froncie zachodnim trwa dalej, i przerywa go jedynie po obu stronach ogień artyleryi. Obie strony zdają się zbierać siły do decydującego ciosu, który najprawdopodobniej w najbliższym czasie nastąpi. Francuzi i Anglicy ściągają wszystkie rezerwy, by uderzenie niemieckie sparaliżować.

Zurych. Nota Havasa oświadcza, że względny spokój na zachodzie tłumaczy się tem, że Niemcy wypełniają luki w swych wojskach i przegrupowują dywizye, jakoteż koncentrują artyleryę. Należy liczyć się z wielkiemi atakami.

Zalanie obszaru Dunkierki.

Bazylea. „Baseler Anzeiger“ donosi: Pisma włoskie potwierdzają, że francuskie kierownictwo armii, na wypadek konieczności odwrotu z obszaru Ypres, Kanału Izery, Furnes i Dunkierki, obszary te zostaną zalane wodą. Dotychczas zalane były jedynie obszary na wschód od Izery i kanału Izery.

Dalekonośne działo niemieckie rozbite.

Wiedeń. Z Genewy donoszą, iż według wiadomości niedzielnych pism paryskich, dalekonośne działo niemieckie, które ostrzeliwało Paryż, zostało wykryte, i otrzymało celny strzał francuski.

Niemieckie koła wojskowe poddają w wątpliwość wiarygodność tego doniesienia.

Ofenzywa na Włochy.

Zurych. Sprawozdawcy wojenni pism włoskich zgodnie donoszą, iż lada dzień należy oczekiwać ofenzywy austryackiej i byłoby karygodnem łudzeniem się, gdyby chciało się utajać powagę sytuacyi.

Nowe propozycye pokojowe Niemiec?

Genewa. „Temps“ notuje obiegającą uporczywie pogłoskę, że Niemcy przedłożyły Ameryce propozycyę pokojową za pośrednictwem agentów, przebywających w Szwajcaryi. „Temps“ utrzymuje, że także Anglia otrzymała za pośrednictwem agentów niemieckich, przebywających w Holandyi, propozycyę pokojową, która pochodzi od sekretarza stanu dr. Kuehlmanna i generalnego dyrektora Ballina.

Agenci Niemiec nie mają polecenia szczegółowego wymieniania warunków pokojowych, oświadczą natomiast, że Niemcy wymieniłyby te warunki, gdyby i koalicya okazała skłonność do zawarcia pokoju.

Traktat pokojowy z Rumunią.

Wiedeń. Br. Burian wraca we czwartek z Bukaresztu i udaje się do głównej kwatery niemieckiej, aby podjąć rokowania w sprawach gospodarczych i wypadków na wschodzie.

Traktat pokojowy z Rumunią ma być podpisany we środę.

Podział Czech odroczony?

Wiedeń. W kołach parlamentarnych słychać, że wątpliwą jest rzeczą, czy rozporządzenie o podziale Czech na obwody ukaże się już w tym tygodniu. Sprawa podziału okręgu pilzneńskiego i budziejowickiego nie jest jeszcze załatwiona.

Słychać dalej, że min. rolnictwa hr. Sylva Tarouca na rozstrzygającej Radzie ministrów założył przeciw podziałowi protest i zgłosił na drugi dzień dymisyę. Dymisyi na razie nie przyjęto, jednak decyzya jeszcze nie zapadła.

ZGON JERZEGO OHNETA.

Wiedeń. B. kor. Według doniesień dzienników genewskich w Paryżu zmarł Jerzy Ohnet.

„Sława Jaśnie Wielmożnomu Hetmanu!“

„Dziennik kijowski“ z dnia 3. maja zamieszcza następujące sprawozdanie:

We środę dnia 1. maja została przyjęta przez hetmana Skoropadskiego delegacya zjazdu rolników (chliborobów) właścicieli ziemskich.

Po powitaniu przez obecnych hetmana okrzykiem: „Sława jaśnie wielmożnemu hetmanowi Ukrainy“, pierwszy zabrał głos p. Woronowicz, prezes prezydyum zjazdu, który witając hetmana w imieniu przedstawicieli wielomilionowego włościaństwa, mówił: „Prosimy Boga, by umocnił siły waszej wielmożności na trudnej drodze służenia naszej matce Ukrainie. Płacz i jęki dochodzą ze wszystkich stron. Ludzie, którzy zapomnieli o Bogu, i o tem, że tylko nieustanna uczciwa praca jest podstawą dobrobytu każdego człowieka i gwarancyą rozkwitu państwa, odważyli się sięgnąć po mienie, nabyte trudem naszym, potem i krwią naszych ojców i dziadów. Tylko twarda władza, jednakowa dla wszystkich, może wyprowadzić nasz kraj z anarchii i ocalić od zguby. Tylko władza, oparta na uznaniu świętego prawa własności gruntów, tego głównego bogactwa Ukrainy. Obecnie władza taka przyszła. Od niej oczekujemy przywrócenia naruszonego prawa, utrwalenia swobód obywatelskich oraz równości wszystkich wobec prawa. Znowu odrodzonej historycznie ukraińskiej władzy, rolnicy powierzają swój los oraz będą ją popierać“.

Następnie książę Golicyn odczytał petycyę zjazdu tej treści: „Dowiedziawszy się o tem, że prezes rady ministrów zamierza przy mianowaniu komisarzy gubernialnych i powiatowych skorzystać ze znajomości miejscowych warunków i doświadczenia licznych przedstawicieli rolników, postanowiono przedstawić listę kandydatów pod warunkiem:

1) Opracowanie nowej ustawy ziemskiej i miejskiej, na zasadach ogłoszonych w hramocie, z tem, by funkcyonujące obecnie zgromadzenia miejskie, gminne, powiatowe i gubernialne — zostały bezzwłocznie rozwiązane, a do chwili wydania nowych ustaw, by powołano do zarządu ziemstwami i gospodarką miejską ludzi, którzy utracili swoje pełnomocnictwa na mocy praw, wydanych przez rząd tymczasowy;

2) należy natychmiast utworzyć ogólnopaństwową policyę, gdyż obecnie istniejące organy milicyi, są zupełnie obce dla nowego ustroju państwowego i nie mogą zapewnić najprymitywniejszej ochrony obywateli.

Po odczytaniu petycyi wystąpił z krótkiem przemówieniem książę Koczubej, wyrażając nadzieję, iż z dniem dzisiejszym zawitała era spokoju dla Ukrainy, oraz prezes zjazdu rolników włościanin Kowalenko, który witał hetmana, zaznaczając, że na zjazd zjechali się rolnicy, pragnący ocalić Ukrainę, oni to swą uchwałą wręczyli pełną władzę hetmanowi i poszą o wskazanie jej, przyrzekając służbę wedle swych sił.

Odpowiedź hetmana. Na powyższe przemówienie odpowiedział po ukraińsku hetman Skoropadskij, mniej więcej w sposób następujący:

Serdecznie wam dziękuję kozacy i rolnicy za wyrażone mi uczucia, a wszystkie przedłożone życzenia zostaną wzięte pod uwagę, przy opracowaniu praw. Dopóki żyw będę, będziecie mieć władzę, która zapewni wam spokój i porządek po wsiach, która stworzy wolną, niezależną Ukrainę.

Słowa hetmana przyjęli obecni długotrwałym okrzykiem: „Sława“.

Następnie hetman obchodził delegacyę i rozmawiał z oddzielnymi członkami. Dla uczczenia hetmana p. Hulanickij ofiarował 100 dziesięcin gruntu dla włościan bezrolnych, podobnie jak p. Andżelli.

Podczas audyencyi byli obecni przedstawiciele poselstw zagranicznych z hr. Alwans Leben i majorem Haase na czele oraz przedstawiciele prasy.

Po przyjęciu deputacyi hetman Skoropadskij fotografował się razem z rolnikami w ogrodzie, przy domu b. gen. gubernatora.

Socyal-federaliści rosyjscy na Ukrainie.

Druga partya rosyjska, z którą, prócz kadetów, weszedł w stosunki nowy rząd hetmana Skoropackiego, (dziś Skoropaćkyja), odbyła dnia 23 ub. m. w Kijowie posiedzenie Komitetu głównego, na którem zapadła następująca rezolucya:

„Partya układająca swój program wychodziła z założenia, że najbardziej realnym i korzystnym dla Ukrainy jest związek federacyjny z Rosyą. Dalsze okoliczności polityczne, centralistyczna i egoistyczna polityka rządu rosyjskiego, społeczeństwa i partyi, wrogi stosunek ich do istotnego federalizmu i wreszcie awantura bolszewików — wysunęły ideę niepodległości państwa Ukraińskiego. Licząc się z nowymi realnymi warunkami życia partya s. f. uznała państwowość Ukrainy i stale w swej polityce parlamentarnej i ogólnej podnosiła tę ideę i sprzyjała konsolidacyi państwa Ukraińskiego.

Ale jednocześnie z tem, partya rozumie. że idea federalistyczna w życiu politycznem ma takie same znaczenie ogólne, jakie posiada w życiu społeczno-ekonomicznem socyalizm i przeto idee te mają pozostać jako wytyczne myśli partyi. Tak jak socyalizm łączy wszystkie masy pracujące całego świata, tak samo federalizm zawiera w sobie ideał tego wszechświatowego połączenia państw, które jedynie może być pewną rękojmią przeciwko imperyalizmowi i wojnie.

Co zaś do najbliższych perspektyw, licząc się z realnymi warunkami życia Wielkorosyi, partya w danej chwili ma wykluczyć wszelką możliwość związku federacyjnego z Wielkorosyą. Ale jednocześnie wszelkie połączenie z innymi sąsiadami, którzy budują obecnie swą państwowość, partya winna uznać za możliwe i pożądane dla interesów Ukrainy“.

Zjazd partyi s.-f. ma się odbyć dn. 10—11 maja b. r. W ubiegłą sobotę, dn. 27 kwietnia. Komitet główny p. s.-f., powziął następującą uchwałę, charakteryzującą stosunek tej partyi do rządu p. Hołubowicza:

„Wobec tego, że rząd dotąd nie ogłosił swej deklaracyi, a więc nie ujawnił dotąd pewnego i wyraźnego planu i konkretnego programu działalności, wobec tego, że obecny gabinet ministrów nie jest w stanie stanąć na gruncie pracy realnej i nie ujawnia wysokiej zdolności do pracy; wobec tego, że ministrowie, członkowie partyi soc.-federalistów nie mogą mieć w gabinecie czynnego udziału i wpływu w nowej polityce ogólnej i nie przyjmują na siebie odpowiedzialności za to, do czego nie mogą przykładać rąk— Komitet główny partyi socyalistów-federalistów swych przedstawicieli, jako ministrów, w liczbie trzech, odwołuje z obecnego gabinetu, nie zabraniając im tymczasowo zarządzać ministerstwami bez odpowiedzialności ministeryalnej“.

...TUR GRUSZECKI.

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

...hodziła tam i napowrót po obszernym po... ...u jadalnym, wypatrując kolejno przez ... okna na drogę wiodącą z Pogrodzia, ...ności Ugorskiego; to znów patrzyła na ...ar, którego wahadło, jak jej się zdawało, ...dwie się porusza i lada sekunda grozi za... ...maniem się. A może zegar nie nakręco... ...może popsuł się? I mimo, że wagi wisia... ...normalnie, nakręciła zegar.

...uż pół do piątej! Jakże ten czas wlecze ...smaczo! Opadły ją wątpliwości da... ...lejsze i starała się przekonać siebie, że ...wcale nie przyjedzie; że niema żadnych ...wodów do odwiedzin; że nie jest to właściwe i nie wypada dzień po dniu odwiedzać ...siadów, którzy u niego tak rzadko bywa... ...i że jest to dowodem jej zarozumiałości ...głupoty, gdy przypuszczała, że on zaniepo... ...ił się o nią i miałby dla niej w taki upalny ...owoczy dzień porzucać dom i jechać tak ...leko.

Wreszcie z przykrością, ale stanowczo powiedziała sobie, że on wcale nie przyjedzie, ani dziś, ani jutro, aż może kiedyś, przy sposobności zdarzonej. I poco ona czas traciła na tem głupiem oczekiwaniu? Poco było ubierać się w tę suknię i kłócić się z matką? Spojrzała na bukiet z drwiącym uśmiechem i odwróciła się niemal z odrazą, taki wydał się jej sentymentalny, pretensyonalny, z temi niezapominajkami i tą różą. Postanowiła go zniszczyć, bo patrzeć nie mogła na tem dowód swej głupoty, już dotknęła go ręką, gdy przez okno dojrzała tuman pyłu na drodze. Szybko zbliżyła się do okna i gorączkowo wpatrywała się w rosnące kłęby pyłu, z których zwolna wyłoniła się jakaś jednokonna furka.

Odwróciła się zniechęcona i spojrzała na pokój, który jej się wydał dziwnie pusty zimny i brzydki; kredens był odrapany, krzesła wklęśnięte z porysowaną politurą, portrety zblakłe w ramach spękanych, wielki stół z martwo białym obrusem jakiś żałobny, z ceglanym rumieńcem truskawek i pretensyonalnym bukietem.

I jak tu duszno, jakie wstrętne zapachy potraw, tłuszczu, papierosów! Szybko otworzyła okno, wciągała świeże, napływające powietrze, nie odrywając oczu od drogi. Wreszcie odwróciła się z miną obojętną, z przygasłą twarzą, bo przecież to niema sensu, wyczekiwać na kogoś, kto ani myśli przyjechać.

Prawdę powiedziawszy, mało ją to obchodzi, czy ten pan przyjedzie lub nie, zapewne, byłoby do pewnego stopnia przyjemniej, bo tu nudy i pustka, ale ostatecznie, w gruncie rzeczy jest to obojętne, więcej się znudzić, czy mniej, to wszystko jedno.

Sama nie rozumie, poco była ta komedya oczekiwania i tych dziecinnych przygotowań, spojrzała z pogardą na stół, a w obawie, że ktoś dostrzeże przygotowane, nadliczbowe nakrycie, tak szybko je ukrywała, że omal nie potłukła talerzy.

I na kogo ona czeka? uśmiechnęła się ironicznie. Człowiek starszy, przeżyty, żonaty i dzietny. Posiada pewne zalety towarzyskie, jest rozumny, wykształcony, temu nie przeczy, bo zawsze trzeba być sprawiedliwym i nie rządzić się uprzedzeniami, ale znów żeby go aż wyróżniać, to już przesada i tego musi unikać, chociaż ma pewną dosyć nikłą sympatyę, jaką się miewa dla ludzi inteligentnych.

Spojrzała na zegar, już piąta, pewno teraz zasiada tam, u siebie do podwieczorku i ani myśli o niej. I chociażby przyjechał, nie wyjdzie do niego, niech go bawią rodzice, przyjdzie dopiero do stołu, bo jednak wypada pokazać się, a gdyby nie wyszła, mógłby pomyśleć, że ma do niego jakąś szczególną niechęć i myliłby się, bo on jest dla niej najzupełniej obojętny.

Przypadkowo spojrzała w okno i zobaczyła powozik, zaprzężony w znane jej złotogniade konie.

Uderzyły na nią płomienie tak, że stała się podobną do róży z bukietu. Bez potrzeby wygładziła suknię, poprawiła włosy i szepcąc do siebie ostrzeżenie: tylko spokojnie i odważnie! chciała pójść i uprzedzić lokaja o zbliżaniu się gościa, ale nogi nie chciały jej słuchać i stała jak wrośnięta, patrząc na zbliżający się powóz.

Zaśmiała się wesoło z tej swojej nieruchomości, i lekka jak ptak pobiegła do garderoby, polecając pokojówce zbudzić matkę i oznajmić jej przyjazd pana Ugorskiego, a następnie, miarkując siłą woli swe kroki, poszła do saloniku, w przechodzie przez przedpokój obejrzawszy bacznie w lustrze swą suknię i upięcie włosów.

W saloniku bez potrzeby poprawiła serwetę na stole, posunęła fotelik ku kanapce, a cała jej istota zdawała się promienieć i szeptać radosne słowa: przyjechał... był niespokojny... zależy mu na mnie...

Do saloniku wszedł niemłody mężczyzna, z twarzą wyrazistą, rasową, ciemny szatyn z siwiejącemi na skroniach włosami, z niewielkim wąsem nad ładnie wykrojonemi ustami, i rozjaśniony wyciągnął rękę na powitanie, mówiąc dźwięcznym głosem:

— Witam panią. — oglądał ją jakby niedowierzał sobie, — to prawdziwa i nader miła niespodzianka... nie sądziłem, że zastanę panią, chciałem dowiedzieć się od ojca pani nowych wiadomości w sprawie owego listu.

Kasia pomyślała z niesmakiem, że musi powiedzieć coś o tym liście i o tej nieszczęsnej sprawie z kniaziem. Zepsuło to jej przyjemność widzenia Ugorskiego i wskazując fotelik mówiła:

— Proszę, może pan usiądzie — sama zajęła miejsce na kanapce, — wdzięczna jestem, że pan interesuje się tą małą sprawą.

Posłyszawszy ton swego głosu, zdumiała się jego chłodem i formalistyką, jej samej wydał się obcym i sztucznym.

— Małą nie jest dla mnie ta sprawa, — uśmiechnął się przyjaźnie, — idzie o moich bliskich sąsiadów, a co więcej, o panią. Kiedyż pani, a raczej panie przyjechały?

— Wczoraj. — odpowiedziała sucho i zła była na siebie, że mówi tak niechętnym tonem, że nie umie powiedzieć czegoś miłego i uprzejmego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Narady socyalistów kijowskich z Niemcami

Z inicyatywy głównego komitetu partyi socyalistów federalistów w Kijowie, odbył się szereg narad reprezentantów wszystkich ukraińskich partyi socyalistycznych z powodu sytuacyi stworzonej przez ostatni przewrót. W rezultacie narad tych uchwalono wskazać przedstawicielom władzy niemieckiej w kraju na ciężkie skutki, jakie spowodować może obecny stan rzeczy, wywołując pewną reakcyę we wszystkich warstwach i grupach demokracyi ukraińskiej.

Jednocześnie postanowiono wyjaśnić władzy niemieckiej, iż władza ukraińska dążyła sama do gruntownych reform i że to, co zaszło, stało się zupełnie nie na czasie. Centralna rada mogła z własnej inicyatywy być rozwiązana, jako organ rewolucyjny, który już spełnił swe zadanie, i sama rada mogła przekazać władzę nowemu rządowi, składającemu się z reprezentantów rozmaitych partyi politycznych i grup społecznych.

Władze niemieckie, zaznajomiwszy się z uchwałami socyalistów, zgodziły się na porozumienie w tej sprawie z ich przedstawicielami.

W dniu 2 maja delegacya socyalistów federalistów składająca się z Winniczenki (s.-d.), Jefremowa (s.-f.), Sołtana (s.r.), Andrijewskiego (soc.-samostij.) i Łoskiego (s.-f.) konferowała z generałem Grenerem, naczelnikiem sztabu gen. von Eichhorna. Konferencya trwała około 3 godzin. Jefremow podczas niej wskazał, iż socyaliści chętnie wzięliby udział czynny w pracach rządu pod warunkiem wskazanej w uchwale zasady następczości władzy. Delegacya zaznaczyła, iż zapoznawanie tej zasady może przyczynić się do poważnych komplikacyi w kraju, co może zmusić Niemców do okupacyi Ukrainy i konieczności utrzymywania na Ukrainie nie sześciu lecz dwudziestu sześciu korpusów wojska.

Generał Grener, nie zaprzeczając możliwości takiego wyjścia z sytuacyi w razie rozczarowania się co do nowej władzy, oświadczył, wskazując na szereg faktów, iż wszelka współpraca z dawną władzą była zgoła niemożliwą. Generał Grener stwierdził, iż pierwszy rozkaz gen. Eichhorna nie mógł być niespodzianką dla Hołubowicza i Kowalewskiego, ponieważ zasady w nim zawarte rozważane były wspólnie z nimi; Niemcy nie myśleli się wtrącać do wewnętrznych spraw Ukrainy, pragnęli tylko urzeczywistnić wspólne zadania; rozkaz ten zresztą ułożony został wyłącznie na podstawie rozkazów ministeryum rolnictwa. Wyjaśniono, iż przeciwko Niemcom uknuty był spisek i że aresztowanie Dobryja wykonane było w celu zastraszenia stronników Niemiec.

Hetman uznany został przez władze wyższe władze niemieckie i pozostać musi; byłoby wielkim błędem, gdyby mniemano, iż to co zaszło, jest przywróceniem zasady monarchizmu. Ukraina pozostaje i musi pozostać niepodległą republiką. Hetmanowi wskazano, iż tworzony przez niego rząd powinien stać bezwzględnie na punkcie widzenia państwowości ukraińskiej bez wszelkiej oryentacyi w kierunku Moskwy lub też w kierunku Polski. Polityka nowego rządu powinna być lewicową i udział socyalistów w rządzie jest nader pożądany; socyaliści ci mogliby opracować zasady konstytucyi, które zastąpiłyby prawa zasadnicze, wydane i ogłoszone jednocześnie z hramotą hetmana.

„Chliboroby" ukraińscy.

Kijowski „Przegląd Polski" zamieszcza następujący artykuł, charakteryzujący ostatni przewrót na Ukrainie:

Zjazd „chleborobów", spełniwszy swoje zadanie, rozwiązał się. Uczestnicy rozjechali się do domów z pewnym niepokojem, jak przyjęci będą na wsi przez zwolenników obalonego rządu i socyalizacyi ziemi.

Zjazd „chliborobów" w Kijowie był właściwie wielką demonstracyą przeciwko rewolucyi socyalnej. Rolnicy zarówno drobni, jak i wielcy zażądali skasowania uniwersału o socyalizacyi ziemi, zagwarantowania konstytucyjnego własności prywatnej i utworzenia silnego rządu. Na wyrażenie tej woli starczyło jednego zgromadzenia ogólnego.

Zjazd dobrze był zorganizowany i widocznie rząd socyalistyczny był nim zaskoczony. Część zaledwie uczestników przyłapano w drodze i nie puszczono do Kijowa.

Na zjeździe kijowskim — jak świadczą sprawozdania w dziennikach i relacye uczestników — reakcya przeciwko pomysłom socyalistycznym wybuchnęła z żywiołową siłą.

Gdy jeden z mówców zwrócił się do zgromadzenia w sposób właściwy socyalistom: „towarzysze", na sali powstał taki krzyk oburzenia, że odebrano mu głos. Ktoś wniósł aby poddać klątwie pojęcia: towarzysza, komitetu i in. symboli rewolucyi. Chłopi na wsi dawali delegatom mandat określony: „zróbcie tak, aby każda nasza dziesięcina pozostała nazawsze naszą niezaprzeczalną własnością". Jeden z delegatów ogłosił w dziennikach list, w którym zapowiada kategorycznie, że każda próba urzeczywistnienia socyalizacyi ziemi dokonana na własności chłopskiej, pociągnie za sobą rozlew krwi, która zabroczy całą Ukrainę.

Podczas drugiego dnia zjazdu, gdy przyszło do obierania komisarzy powiatowych i gubernialnych, w każdej grupie lokalnej która nad tem radziła, panowało tylko jedno hasło: precz z „hołodrańciami". Domagano się kandydatów, którzyby dawali gwarancyę stateczności i solidarności majątkowej; na urzędy powołano właścicieli większej własności.

Słowem stało się to, co przewidywano w prasie „burżoazyjnej" i „mienszewickiej" już w r. 1917, przestrzegając rewolucyę, że sztuczne jest łączenie włościaństwa z proletaryatem roboczym pod jednemi hasłami.

Odnośnie do uświadomienia chliborobów Małorosyi stwierdza „Przegląd", że żywioły te sprowadzają wszelką politykę do konkretnych spraw zbożowych — i tak pisze dalej:

Przewrotu, odwracającego rewolucyę, dokonali rolnicy na gruncie agrarnym bez zaciekania się w stronę polityczną zjawiska. Naogół ta strona sprawy pozostała w świadomości na planie drugim — zarówno w odniesieniu do formy rządu, jak i co do widoków państwowości ukraińskiej. Tem mniej zastanawiano się nad polityką zewnętrzną.

Forma rządu wynika bezpośrednio z zajętego przez zjazd stanowiska, jako konsekwencya. Co będzie z Ukrainą, ta kwestya nie budziła większego zainteresowania. A co do zagadnień polityki zewnętrznej, myśl zgromadzonych zarówno włościan, jak i posiadaczy większych wszystkich narodowości obracała się koło horoskopów ceny zboża i ziemi.

Obecna konjunktura rynkowa jest dobra. Agenci płacą na wywóz do Niemiec po 13 do 15 rubli za pud. Cena ta — powiadają — pewno trzymać się będzie nieźle, jeśli się zważy, że brak kolonii zniewalać będzie protektora zachodniego do pielęgnowania gospodarstwa rolnego na Ukrainie.

Dzisiejsi uczestnicy zjazdu pamiętają dobrze czasy walki celnej między Niemcami i Rosyą. Jakże na niej wychodził rolnik? Brał 37 kop. za pud pszenicy. Potem była cena rb. 1.20, podczas wojny rb. 5.80, teraz — dzięki Bogu — dochodzi do 15 rubli.

To samo z ceną ziemi. Za dziesięcinę płacono przed wojną 500—600 rb., a teraz, po przewrocie, na rzecz własności prywatnej dają już 1.200 rb. za dziesięcinę.

— Wczoraj — opowiada jeden z rolników Polaków — po uchwałach zjazdu „chleborobów" w Kijowie samym dokonano 40 większych tranzakcyi na ziemie.

— Zapewne cudzoziemcy kupują?

— Niewątpliwie.

KRONIKA.

Z miasta.

10.000 KOR. NA DAR NARODOWY 3 MAJA złożył w Zarządzie głównym T. S. L. Stanisław hr. Badeni ze Lwowa nadto Ks. Henr. Badeni 1.000 K., Tow. kred. ziemskie 1.000 K., Gal. ziemski bank hip. 1.000 K., marszałek Niezabitowski 1.000 K. Vivant sequentes!

USTĄPIENIE DYR. SIEDLECKIEGO. Z prezydyum miasta komunikują nam: Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Federowicza posiedzenie komisyi teatralnej wspólnie z prezydyum miasta, na którem przyjęto z żalem do wiadomości rezygnacyę p. Adama Grzymały Siedleckiego z dyrektury teatru miejskiego w Krakowie od następnego sezonu, przyczem prezydyum i komisya wyraziły dyr. Siedleckiemu swe uznanie za jego dwuletnią owocną pracę w teatrach miejskich oraz za skuteczną dążność do podniesienia sceny krakowskiej. Jak wiadomo p. dyr. Siedlecki wyjeżdża z Krakowa, powołany do Warszawy na wybitne stanowisko literackie.

Następnie omawiano sprawę tegorocznych feryj letnich w obu teatrach miejskich oraz załatwiono kilka drobnych spraw bieżących.

Z TOW. WZAJ. UBEZP. Ogólne wybory delegatów na zgromadzenie ogólne krak. Tow. ubezpieczeń na sześcioletnią kadencyę 1917 do 1923 r. odbędą się w poszczególnych okręgach wyborczych (10 miejskich i 21 mieszanych) w dniach od 13 do 17 maja b. r. Karty wyborcze, które dyrekcya Tow. rozesłała do uprawnionych członków z końcem kwietnia, zawierają szczegóły co do czasu i miejsca wyborów. Listy wyborców wyłożone są do użytku członków Tow. w Sekcyach i agencyach w miejscach wyborów.

WYCIECZKA Z ALBIGOWEJ i z Podegrodzia przybyła dziś rano do Krakowa na dwa dni. Ze szkoły gospodyń wiejskich w Albigowej przybyło szesnaście, z takiejże szkoły w Podegrodziu 25 dziewcząt. Wszystkie ubrane w barwne stroje włościańskie, zaczęły dziś, pod przewodnictwem nauczycielek zwiedzać kościoły, muzea i osobliwości miasta. Jak wiadomo, szkołę gospodyń wiejskich w Albigowej założył wielce dla tej wsi zasłużony Ks. prałat Tyczyński.

O OPIEKĘ NAD PRZYTULLISKIEM WETERANÓW 1863 R. Wydział Przytuliska nadsyła nam następujące pismo: W Krakowie, przy ul. Biskupiej l. 18 istnieje Stowarzyszenie „Przytulisko weteranów powstania z r. 1863/4". Skutkiem niesłychanej drożyzny, koszta wyżywienia, opału, światła i leków w porównaniu z r. 1916-tym pomimo największej oszczędności, wzrosły w r. 1917-tym o 8.375 K. 63 hal. Dotkliwie daje się uczuć brak odzienia i obuwia. Wkładki członków stale z roku na rok się zmniejszają. Przytulisko utrzymuje weteranów, z których najmłodszy liczy 74, najstarszy 98 lat życia. Z obawą spogląda Wydział w niedaleką przyszłość, czy zdoła w bieżącym roku utrzymać i wyżywić starców, zważywszy, że budżet na rok 1918-ty zamyka się niedoborem w kwocie 20.543 kor. Zgłoszenia o przyjęcie do Przytuliska, udowodnionych uczestników walk z r. 1863/4, starców ubogich a niezdolnych do pracy napływają ciągle, jednakże Wydział z żalem nie może tych próśb uwzględniać, z powodu braku funduszów.

Jedynie zwiększona ofiarność społeczeństwa zdoła Przytulisko uchronić od grożącej katastrofy i weteranów, którzy zdrowie i życie nieśli w ofierze za wolność Ojczyzny, na ostatnie dni zabezpieczyć od głodu i zimna. Wydział najgoręcej poleca Przytulisko pamięci i względom rodaków, oraz wszystkim dotychczasowym ofiarodawcom składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Datki przyjmuje Zarząd Przytuliska weteranów powstania z r. 1863/4 w Krakowie przy ul. Biskupiej l. 18.

ULGI DLA MEDYKÓW W ARMII. „Streffleurs-Militär-Blatt" ogłasza rozporządzenia ministra wojny, w myśl których porucznicy sanitarni (chorążowie sanitarni i jednoroczni ochotnicy — medycy), urlopowani w obecnym roku szkolnym z powodu studyów, tudzież wszyscy wewnątrz kraju służbę pełniący, względnie przez komendę zewnątrz kraju dla nauki urlopowani, o ile ukończyli istotnie VIII. półrocze, mają być pozostawieni przy służbie wewnątrz kraju. Tak samo pozostawieni mają być przy służbie wewnątrz kraju, a w razie potrzeby mają być nawet urlopowani, ci medycy, którzy chcą ukończyć IX. półrocze, przydzieleni do służby w szpitalach garnizonowych w miastach uniwersyteckich.

Zarządzenie, dotyczące urlopów dla słuchaczów szkół wyższych, nie odnosi się do kandydatów adwokackich, notaryalnych i sędziowskich. Kandydatom tym udzielane być mogą urlopy, jednak najwyżej na czas 4 tygodni, o ile pełnią już dwa lata czynnie służbę wojskową.

PRZECIW PODBIJAJĄCYM CENY. Ministerstwo sprawiedliwości, na podstawie nowego rozporządzenia o walce z podbijaniem cen, zarządziło, aby osoby, które mają wytoczone sprawy o podbijanie cen, do czasu przeprowadzenia rozprawy sądowej znajdowały się pod dozorem policyjnym lub aby policya wyznaczała im stałe miejsca pobytu. Po przeprowadzeniu rozprawy osoby takie mają dalej znajdować się pod dozorem policyjnym, sądy zaś winny po zasądzeniu podbijających ceny zawiadamiać o tem policyę.

Z TARGU. Targ dzisiejszy na Rynku był mało ożywiony. Doniesiono tylko więcej mleka, którego oczywiście po cenach maksymalnych (1.80 K. niezbierane, 1.20 K. zbierane) nie można było dostać. Były też na targu jaja, lecz nie chciano ich sprzedawać po naznaczonej cenie 40 hal. za sztukę. Za kury płacono do 48 kor. za sztukę, za koguty żądano nawet 70 kor. za sztukę. Pojawiła się także maślanka w niewielkiej ilości. Za grzyby płacono 3 do 4 kor. za 10 małych sztuk. Powodem słabego targu jest to, że w rannych godzinach paskarze wychodzą poza rogatki miejskie i wykupują masowo artykuły żywności od kobiet wiejskich. W ten sposób znaczna część ludności krakowskiej nie mogąc się zaopatrzyć w nie na targu, zmuszoną jest płacić wygórowane ceny niesumiennym spekulantom.

Z Polski i ze świata.

TRZECI MAJA W TARNOWIE. Rocznicę Konstytucyi święciła w dniu 3 b. m. tylko młodzież szkół tarnowskich. Powszechna uroczystość odbyła się dopiero w niedzielę 5 b. m.: Po nabożeństwie sformował się pochód, i z muzyką gimnazyalną na czele pociągnął na plac Kazimierza Wielkiego pod pomnik Mickiewicza, gdzie odśpiewano szereg pieśni narodowych. Po odśpiewaniu „Roty" Konopnickiej, pochód rozwiązał się. Po południu odbyło się w sali Teatru Nowego uroczyste przedstawienie, a wieczorem w sali kasynowej odbył się uroczysty wieczór, urządzony na szkoły chełmskie staraniem Pracy narodowej kobiet polskich. Przez cały dzień zbierały panie ofiary na Dar narodowy. Niektóre domy były udekorowane, a okna przystrojone nalepkami.

SZKOŁA T. S. L. W TURYLCZY ZNIKŁA. Z Turylczy w powiecie borszczowskim donoszą. Szkołę T. S. L. w Słobówce turyleckiej wojska niemieckie, które tu stały w październiku 1917, najpierw wewnątrz zrujnowały, wszelkie urządzenia, jak szafy, stoły, ławki, tablice, podłogę, drzwi, okna, kuchnię zabrały, budynek gospodarczy, należący do tejże szkoły został rozebrany, a główny budynek szkolny podpalony. — W ten sposób ze szkoły T. S. L. w Turylczu nie pozostało nawet śladu...

NOWY KOMISARZ RZĄDOWY W PRZEMYŚLU. Z Przemyśla donoszą nam: Namiestnictwo poruczyło drowi Błażowskiemu kierownictwo tut. magistratu. Dr. Błażowski dekret przyjął i objął urzędowanie w dniu 4 maja. Dotychczasowy komisarz rządowy p. Łysakowski otrzymał urlop oraz zwolnienie z zajmowanego urzędu, a zarazem wyrażono mu uznanie za działalność.

W IMIĘ OFIARNEJ MIŁOŚCI BLIŹNIEGO. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: W romantycznem położeniu na „górze Nawiedzenia", leży w Jaśle, wzniesiony w pięknym stylu romańsko-gotyckim, klasztor i kościół Wizytek. Po historycznej wędrówce, wypędzone z Litwy, później z Francyi, przybyły „wileńskie" Wizytki do Jasła, gdzie dzięki zajęciu się niemi przez X. Biskupa przemyskiego, stanął w r. 1904 klasztor i kościół. Zapłonęła „lampa wieczna" w własnym kościele Wizytek, na polskiej ziemi, po dwukrotnem gaszeniu: 1865 r. w Wilnie, na rozkaz mikołajewskiego rządu, a 1901 r. w Wersalu, kiedyto Francya i własnym rodaczkom nie chciała udzielić gościnności... Z gruzów swej świetnej przeszłości, uratowały Siostry dwa obrazy: św. Franciszka Salezego obraz pędzla Czechowicza, św. Joannę Franciszkę de Chantal, nadto kilka ornatów z XVIII. w. o wysokiej wartości historycznej. Stosownie do swego posłannictwa, zajmywały się wychowaniem polskich panienek, w duchu katolickim, dając w pełni zdobycze kultury i nauki córkom zamożnego obywatelstwa, ze wszystkich dzielnic Polski, zaś w murach klasztoru, znalazły „rodaczki" najdalszych kresów Polski, zwłaszcza z Litwy, na pamięć świetnej tradycyi zakonu — refugium i ostoję na dni poświęconego Bogu, żywota!

Czasy wojenne, rzuciły 50 zakonnic na twardą pastwę losu. Nie mając swego majątku, wobec trudnej komunikacyi z dalekiemi, dziś „zakordonowemi" dzielnicami Polski, nie mogąc prowadzić szkoły i pensyi utrzymywać, przeżywają najstraszniejszy los opuszczonych, a przecież należałoby przemówić w imię ofiarnej miłości bliźniego na rzecz tych, które niosąc ofiarę z życia Bogu, a z pracy społeczeństwu naszemu, winny znaleźć oddźwięk w sercach, któreby mogły przyjść im z kruszcem czynu: Ofiary, za ofiarę.

Na tej drodze, upraszając życzliwą sprawie prasę polską, zwłaszcza z dalszych ziem polskich, pozwolimy sobie odezwać się w tych szczerych słowach do społeczeństwa, które darząc gościnnością na swej ziemi Siostry Wizytki wileńskie, uprości im walkę o byt, dając im sposób, by mogły kontynować pracę, czyto kulturalno-wychowawczą, czy też artystycznego haftu lub malowania na atlasie z zakresu kościelnych robót.

M. J.

BUDOWA KAPLIC W KRÓLESTWIE. Z Warszawy donoszą: Do władz dyecezyalnych napływają podania od mieszkańców wsi i różnych miejscowości, w których niema w bliskości kościołów, o wydanie pozwolenia [na] budowę kaplic dla odprawiania w nich w[…] świąteczne i uroczyste nabożeństw. Potw[orzy]ły się komitety dla zbierania składek do[browolnych] i wzajemnego opodatkowania się [dla] gromadzenia funduszów budowlanych. Rząd [ro]syjski utrudniał wszelkimi środkami budowę kaplic, zezwalając tylko na budowę koś[cio]łów, co było niemożliwe dla wielu wsi z b[raku] wymaganych na to znacznych funduszów.

PODZWONNE BOHATEROM. W piotrk[ow]skim „Dzienniku Narodowym" czytamy: [Jest] w Piotrkowie stary zwyczaj, a jednak bar[dzo] ciekawy i nawet zagadkowy. Po oddzwoni[eniu] wieczorem na Anioł Pański, uderza dzwon [jeszcze] dziewięćkroć tonem odmiennym, jakby na trwogę. Ten głos kilkakrotny, to stare, dziadów-pradziadów, wydzwanianie pozgo[nne] bohaterom. Którym i jakim? Tym, co pod W[arn]ą z naszym królem Władysławem za w[iarę] świętą i papieża polegli. Tak mówi lud. A [hi]storya? Ona stwierdzić na razie zdołała tylko, że zwyczaj takiego podzwonnego [jest] dość częsty w Sieradzkiem, Łęczyckiem, [na]gole w Wielkopolsce, a nie wiadomo o ni[m w] Małopolsce. Tradycya w innych miastach [po]wiada, że podzwonne owo jest na cześć [...]bertankom, które przez Tatarów zostały po[mor]dowane. Wywiady „Wisły" warszawskiej [nie] dały jeszcze rozwiązania zagadki.

NOWY GATUNEK SERA. W „Dzien[niku] Śląskim" czytamy: Kupcowa Erzen sprzeda[wa]ła nowy ser, który, jak to chemik zbadał, s[kła]dał się z miazgi ziemniaczanej, brudnej s[oli,] papryki, kminku, cebuli i kryształków gip[so]wych. Skazano ją na 10 dni więzienia.

TATARSKIE WIEŚCI. Z Kijowa piszą n[am:] Do czego dochodzi szowinizm gazet rosyjs[kich] pseudo-postępowych, dowodzi następująca [no]tatka, wyjęta z jednej z nich, która wyobr[aża] sobie, że obyczaje państwa rosyjskiego mo[żli]we są gdzieindziej. „Podczas sympatycznych egzekucyj wojennych w miasteczku Janów niedaleko Odessy, Austryacy swoim zwyczaj[em] chcieli rozstrzelać jakiegoś bogatego żyda G[...]barga. Nieszczęsny, nie doczekał się egzeku[cyi] i umarł. Na jego pogrzeb zjawiła się cała l[ud]ność Janówki. Wówczas oddział wojska au[stry]ackiego rozdzielił publiczność na chrześcian[…] kobiety i na żydów, oraz poddał tych os[tat]tnich całkiem racyonalnej chłoście, przy[czem] żołnierze przymawiali „a będziecie się ska[rżyć,] będziecie plamić nasz honor".

Oczywiście „rewelacyi" tej prasy, rosy[jskiej i] ukraińskiej, nikt nie bierze na seryo.

PANOWIE W UBRANIACH, DAMY W S[U]KNIACH. Pod tym tytułem pisze jedna z [ro]syjskich gazet kijowskich o przeznaczeniu 6[…] tysięcy rubli na koszta „reprezentacyjne" rosyjskiego poselstwa w Berlinie. Członk[owie] ambasady została wytłumaczona konieczno[ść] posiadania całych, nowych i eleganckich gar[ni]turów, a panie dyplomatki nawet dostały je[sz]cze bardziej szczegółowe wskazówki co do [to]tualety.

WYROK SALOMONOWY. „Slovensky ty[]dennik" opisuje następujące zdarzenie: Pew[ien] kupiec sprzedał drugiemu dwie skrzynie ni[by] z cukrem w kostkach, ale w rzeczywistości n[a]pełnione kamieniami; nabywca nawet nie otw[ie]rał skrzyń i na ślepo zapłacił 720 K. Pot[em] sprzedał je z zarobkiem trzeciemu, ten zno[wu] czwartemu już za 1.000 K. Czwarty kupiec [o]trzymał skrzynię i z niemałem zdziwieniem [i] przerażeniem odkrył w niej kamienie. Ale n[ie] poszedł do sądu na skargę, bo się bał doch[o]dzenia o podbijanie cen. Jednak sprawa wy[szła] na jaw, i kupiec miał dużo strachu, lecz na [o]statek uwolniono go od winy wskutek salomo[]nowego wyroku policyi, że „kamienie nie nal[e]żą do takich towarów, których sprzedawan[ie] z nadmiernym zarobkiem podpada karze".

NA FUNDUSZ OPIEKI LEGIONOWEJ prz[e]słał na ręce prezydyum miasta Urząd poczto[wy] w Korczynie 80 koron.

NEKROLOGIA.

† Józef Zdradziński. W porann[em] wydaniu naszego pisma donieśliśmy o przed[]wczesnym zgonie ś. p. Józefa Zdradzińskiego dyrektora księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie. Traci w nim księgarstwo polskie jednego ze swoich wybitnych przedstawicieli. Przez dłu[]gie lata był ś. p. Zradziński współpracowni[]kiem firmy Gebethnera i Wolffa w Warszawi[e.] Po odbyciu podróży do Ameryki, gdzie bada[ł] potrzeby księgarskie kolonij polskich, założy[ł] w Piotrkowie własną księgarnię, którą dopro[]wadził do znakomitego rozwoju. Od roku 191[…] objął kierownictwo naczelne księgarni krako[w]skiej Gebethnera i Ski i tutaj w sile wieku gro[]źna choroba płuc, rozwijając się nagle, poło[]żyła kres jego pracowitemu życiu. Gorący pa[]tryota, znakomity znawca wydawniczego ruch[u] polskiego, pozostawia po sobie głęboki żal [u] wszystkich, z którymi żył i pracował.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" [illegible] — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana [illegible]